P

Cena unmeru 3 zł

GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PIĄTEK, DNIA 27 SIERPNIA 1948 ROKU — Nr. 236 (1170)

W obronie wolności jednostek i narodów

Stanowisko delegacji polskiej wobec deklaracji praw człowieka — na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

GENEWA PAP. — Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ rozpatrywano sprawę *projektu deklaracji praw człowieka.*

Delegat Polski — dr. Suchy złożył oświadczenie na ten temat, w którym powiedział m. in.:

W przekonaniu ,że zasadniczym zadaniem ONZ jest ustalenie i podniesienie znaczenia praw człowieka i podstawowych jego swobód bez różnicy rasy, płci, języka i wyznania, delegat Polski poparł całkowicie wszelkie środki, przedstawione przez Zgromadzenie Generalne ONZ ,mające na celu opracowanie deklaracji i konwencji praw człowieka. W świecie powojennym żadna akcja ONZ w dziedzinie ustalenia pokoju nie ma większego znaczenia, niż problem praw człowieka. Ta akcja jest przedłużeniem walki, którą ludzkość toczyła na polach bitew ostatniej wojny przeciwko gwałceniu praw i godności człowieka.

Komisja Rady Gosp.-Społecznej po długich obradach przygotowała konspekt deklaracji praw człowieka oraz materiały wstępne dla samego projektu praw człowieka. Należy zaznaczyć, że pomiędzy deklaracją a projektem istnieje zasadnicza różnica. Projekt albo konwencja jest prawnym aktem, traktatem międzynarodowym, który stwarza prawne obowiązki dla państwa.

Deklaracja zaś jest tylko oświadczeniem, które tych obowiązków nie stwarza, lecz stanowi jedynie komentarz zasad, zawartych w Karcie ONZ. Komisja Praw Człowieka oczyściła deklarację jako tylko wyrażenie dążeń i intencji, jako akt o wartości moralnej, nie zaś jako akt, mogący mieć skutki prawne. Jednak że ten projekt deklaracji praw człowieka omija cały szereg zasad demokratycznych, od dawna uznanych w życiu narodów. Dlatego też, *zdaniem delegacji polskiej, projekt ten należy uznać za niedostateczny i nie dający gwarancji praw i swobód człowieka, oraz ich utrwalenia i poszanowania".*

Wskazawszy, że projekt deklaracji ,ujęty zbyt ogólnikowo, może być dowolnie i różnie tłumaczony, dr. Suchy stwierdził, że *tego rodzaju deklaracje dają możność ingerencji w wewnętrzne prawa państwa.* Deklaracja, któraby rzeczywiście miała znaczenie ,winna w pierwszym rzędzie ściśle związać walkę o prawa i godność człowieka z walką o demokrację a przeciwko faszyzmowi. Nie wystarcza suche twierdzenie, że podczas wojny pogwałcono prawa człowieka. *należy natomiast koniecznie podkreślić, że pogwałcenie tych praw jest podstawą ideologii faszystów. Jedynie ochrona tych praw może przyczynić się do wykorzenienia resztek faszyzmu oraz stworzenia warunków, w których powrót faszyzmu byłby niemożliwy. Niestety, w deklaracji nie podkreślono konieczności walki z faszyzmem, jak również pominięto wszelkie wzmianki o demokracji.*

Delegacja polska wyraża zdziwienie, że pomimo istnienia międzynarodowych dokumentów jasno formułujących pojęcie i zadania demokracji (jak np. deklaracja mocarstw w sprawie Włoch, czy Uchwały Poczdamskie) — nie ma żadnej o tym definicji w projekcie deklaracji praw człowieka.

Projekt deklaracji praw człowieka nie zawiera wyraźnej definicji różnicy pomiędzy krajami demokratycznymi a krajami dyktatury faszystowskiej. Projekt wylicza tylko niektóre prawa podstawowe ,ale nie określa należycie obowiązków człowieka wobec społeczeństwa. Samo zaś pojęcie społeczeństwa jest jeszcze w deklaracji nie ustalone. Obecny projekt przedstawia tylko mechaniczny zlepek tradycyjnie przez liberalistyczną szkołę pojmowanych politycznych praw człowieka, ujętych w oderwaniu od jego praw ekonomicznych i społecznych. Projekt nie zawiera również sformułowań prawa do własnego języka. ani prawa do rozwoju własnej narodowej kultury każdego narodu. Ominięcie tych praw w deklaracji jest *nie do przyjęcia dla delegacji polskiej. Prawo narodu polskiego do rozwoju własnej kultury i języka było często gwałcone w przeszłości i dlatego delegacja polska domaga się wyraźnego uwzględnienia tych praw w opracowanej deklaracji.*

Delegacja polska — podkreślił dr. Suchy. — zainteresowana jest w przyjęciu takiej deklaracji ,która będzie zawierać *zasady przyszłej karty praw człowieka, a mianowicie gwarancje praw człowieka oraz podstawowych wolności bez różnicy rasy, narodowości, wyznania i zgodnie z zasadami suwerenności państwowej. Deklaracja powinna również zabezpieczyć prawa gospodarcze, prawo do odpoczynku, nauki i pracy.*

Wystąpienie swoje delegat Polski zakończył wyrażeniem nadziei, że *Generalne Zgromadzenie ONZ uchwali taką deklarację praw człowieka, która przyczyni się do rozwoju demokracji i postępu, spowoduje poprawę w życiu milionów ludzi świata oraz będzie stanowiła odbicie współczesnej rzeczywistości społecznej, określając nowy stosunek jednostki do społeczeństwa.*

Parlament nauki i kultury świata

Drugi dzień obrad Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. — W drugim dniu obrad Kongresu Intelektualistów rozpoczęła się o godz. 10-ej dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Przewodniczący Julian Huxley wyraził głębokie zadowolenie z tego, że ma możność uczestniczenia w pracach Kongresu. Podkreślił on, że występuje na Kongresie jako intelektualista brytyjski, a nie jako sekretarz generalny UNESCO. Huxley zwrócił się do delegatów z apelem, by dążyli do uzgodnienia swoich poglądów.

Jorge Amado

PISARZ BRAZYLIJSKI JORGE AMADO zaznaczył, że będzie używał słów bezpośrednich i surowych, ponieważ głos jego jest echem głosów tych wszystkich, którzy znajdują się w więzieniach, pracują w konspiracji i nie mają okazji wolnego wypowiedzenia się. Taki los spotkał bowiem ludzi niezależnie myślących, reprezentujących kulturę brazylijską. Hollywood przedstawia Brazylię, jako kraj ludzi szczęśliwych, którzy spędzają swój czas na tańcach. Rzeczywistość jest zupełnie inna: *Brazylia, licząca 45 milionów mieszkańców, posiada 72 procent analfabetów. Jest to istotnie kraj bogaty, lecz bogactwa te należą jedynie do właścicieli trustów i monopoli oraz do feudalnych panów. Brazylia* — powiedział Amado, — jest półkolonią Stanów Zjednoczonych.

Na zakończenie mówca cytuje słowa brazylijskiego poety narodowego Castravesa, który powiedział: *„30 milionów Brazylijczyków pracuje jak niewolnicy. Są oni chorzy na gruźlicę, w naszych miastach i wsiach przeprowadza się fałszywe statystyki śmiertelności wśród dzieci Jedyną perspektywą naszej młodzieży jest niewolnicza śmierć".*

Musimy walczyć — stwierdza z naciskiem Amado — *przeciwko obcej ingerencji w naszym kraju. Musimy wydobyć nasz kraj z feudalizmu.*

Ambroglio Donnini

W czasie dyskusji delegat włoski AMBROGIO DONINI złożył oświadczenie następującej treści:

Pokojowa współpraca narodów jest niezbędnym warunkiem rozwoju kulturalnego. Obowiązkiem ludzi kultury jest wykazać, że takie współżycie nie tylko jest możliwe, ale, że należy je realizować nie drogą abstrakcyjnych planów, ale w walce z wrogami kultury, którzy są także wrogami pokoju.

„Święta krucjata" antyradziecka i antykomunistyczna, jest otwartą drogą do agresji i podboju. Tak było 10 lat temu i obecnie byłoby cofnięciem kultury. *Dlatego delegacja włoska prosiła mnie, abym zasygnalizował to niebezpieczeństwo, mając w pamięci, że walka przeciw wojnie i przeciw obskurantyzmowi identyfikuje się z walką o wolność ludów.*

Obskurantyzm faszystowski, ucisk i niesprawiedliwość społeczna przygotowały we Włoszech teren do zdrady interesów narodowych poprzez hańbiące przymierze z hitlerowskimi Niemcami. Przymierze to o mało co nie spowodowało zniknięcia niezależnego państwa z mapy Europy.

W delegacji naszej znajdują się młodzi malarze, lekarze, pisarze ,którzy walczyli w ruchu oporu, którzy posiadają doświadczenie w walce partyzanckiej przeciw hitlerowcom i faszystom. *I oni przede wszystkim proszą was, abyście zdali sobie sprawę, że podział na bliżej nieokreśloną „kulturę zachodnią" i t. zw. „wschodnią" jest niczym innym, jak obskurantyzmem. Nie trudno zrozumieć, co stałoby się z całą tą „kulturą zachodnią", gdyby nie 8 tysięcy oficerów i dziesiątki tysięcy żołnierzy armii radzieckiej, którzy zginęli tu we Wrocławiu, aby obronić naszą cywilizację przed faszyzmem.*

Ilia Erenburg

Po przemówieniu Doniniego otrzymał głos Ilia Erenburg, który oświadczył m. in.:

Zabierając tu głos, przypominam sobie mimowoli międzynarodowy kongres pisarzy w obronie kultury, który obradował w Paryżu przed 13-tu laty. Pisarze radzieccy, a wraz z nimi i czołowi pisarze świata mówili wówczas głośno o niebezpieczeństwie, jakie grozi kulturze. Wypadki kilku lat następnych potwierdziły te groźne przepowiednie. Zagłada dziesiątków milionów ludzi, wśród których było wielu geniuszy ,którzy nie zdążyli się objawić, uniwersytety zamienione na stajnie i karczmy, spalone księgozbiory, ruiny najstarszych i najpiękniejszych miast — Nowogrodu i Rouen, Peruggi i Norymbergi, mogiły Vanczury, Boy'a - Żeleńskiego, Garcii Lorca, Maksa Jakoba i innych. — *oto zapłata za lekkomyślność, z jaką wielu ludzi zachodu potraktowało w swoim czasie przestrogi ludzi postępu.*

W tej gigantycznej wojnie, która skończyła się zaledwie trzy lata temu, kiedy chłop z winnicy francuskiej czy polskiej wsi bronił przed najeźdźcą ojczystej ziemi, kiedy górnik z Walii, lub tokarz z Detroit walczył z tyranią Hitlera, *wtedy ich domniemany „sojusznik" jakiś kupczyk z Filadelfii lub Atlanty myślał o czym innym — o rozwoju swego przedsiębiorstwa.*

Armia kłamstwa i ciemności przebudowała szybko swe szyki. Wydano nowe mundury. Nauczono się nowych haseł. Oczywiście, nie są znów takie nowe wykrętne hasła chciwych „rycerzy krzyżowych", *to raczej nowa instrumentacja starego wycia wilków. Ostatecznie*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Narady w Moskwie i w Londynie

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, przedstawiciele trzech państw zachodnich w Moskwie — Frank Roberts (Wielka Brytania), ambasador Bedell-Smith (USA) oraz ambasador Chataigneau (Francja) odbyli w czwartek w południe w gmachu ambasady brytyjskiej półtoragodzinną naradę.

W kołach obserwatorów przypuszcza się, jak twierdzi Reuter, że narada zwołana została w związku z otrzymaniem przez przedstawicieli trzech państw zachodnich nowych instrukcji od swych rządów, uwzględniających wyniki poniedziałkowej konferencji z generalissimusem Stalinem. W kołach tych wyrażany jest również pogląd, że nowego spotkania między wysłannikami państw zachodnich a przedstawicielami ZSRR prawdopodobnie z ministrem spraw zagranicznych Mołotowem oczekiwać należy w ciągu najbliższych dwóch — trzech dni.

LONDYN PAP. — Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin, odbył w czwartek konferencję z premierem Attlee, który przebywa obecnie w szpitalu w związku z lekką niedyspozycją. Minister Bevin przyjął następnie w Foreign Office ambasadora USA Douglasa, który uprzednio konferował z Williamem Strangiem — szefem departamentu niemieckiego w Foreign Office.

Powstanie objęło całą Burmę

Na czele wojsk „rządowych" stanął generał brytyjski

LONDYN PAP. — Specjalny korespondent dziennika „Daily Worker" donosi z Burmy, że premier Thakin Nu zwrócił się do rządu indyjskiego o dostarczenie mu bombowców oraz do rządu brytyjskiego o wysłanie wojsk angielskich, celem zgniecenia powstania narodowego w Burmie.

W kołach politycznych w Burmie przypuszcza się, że rząd brytyjski postanowił użyć Indie dla swej polityki imperialistycznej. Ostatnie oświadczenie premiera Indii, Nehru. wskazuje na to, że zgodził się on odegrać rolę żandarma w obronie imperialistycznych interesów Wielkiej Brytanii w Azji. Rząd Burmy zachował jeszcze swą kontrolę jedynie w większych miastach, jak Rangun, Mandalaya i Bassein, podczas gdy okolice tych miast jak i większość kraju przeszły pod kontrolę i władzę wojsk powstańczych.

Prasa indyjska doniosła niedawno, że szereg oddziałów armii rządowej przeszło na stronę powstańców. Zbuntowały się również poważne siły wojsk rezerwowych i stanęły po stronie armii ludowej. W związku z wytworzoną sytuacją wojskową, w dniu 21 sierpnia br. został proklamowany w Burmie stan wyjątkowy. Rząd przekazał władzę w ręce naczelnego dowódcy wojsk brytyjskich, generała Smith-Dun. (w)

Nowa prowokacja reakcjonistów niemieckich

W Hamburgu — powstał związek b. niemieckich uczestników wojny

HAMBURG PAP. — Utworzono tu „związek b. niemieckich uczestników wojny" jako pierwszą oficjalną organizację wojskową jednoczącą b. oficerów i żołnierzy, nie wyłączając SS-owców.

Jak obecnie wyszło na jaw, w dniu 21 sierpnia — za zezwoleniem władz brytyjskich — odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie związku. Niesłychanie charakterystyczne i pokazujące istotne zadania związku było wystąpienie niejakiego porucznika Witta, który zwrócił się do zebranych z prośbą, aby nie krytykowali programu związku, albowiem *„jego bezbarwność uzasadniają obecnie dobrze zrozumiałe względy".*

W czasie obrad odbyła się demonstracyjna uroczystość *„oddania hołdu" poległym, przy czym mówcy nie pominęli okazji dla wysławiania ich „zasług poniesionych dla ojczyzny".*

Maska tego związku została bardzo szybko zdarta przez członka komitetu organizacyjnego — pułkownika von Nessa, który powiedział otwarcie, że *utworzenie związku stanowi złamanie umowy poczdamskiej w przedmiocie demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.*

Pojawienie się tej pierwszej oficjalnej powojennej niemieckiej organizacji wojskowej wywołało zrozumiałe oburzenie i wrażenie w niemieckich kołach demokratycznych. Najtrafniej uchwyciły charakter tej organizacji dzienniki berlińskie, zamieszczając nad wiadomością na ten temat tytuły takie, jak: *„Nowe wydanie Stahlhelmu", ,Nowe przytulisko dla SS-fuehrerów", „Bedzie się znowu maszerować".*

Parlament nauki i kultury świata

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tenże sam Hitler na długo przed dzisiejszymi wojowniczymi dżentelmenami mówił o obronie kultury, opatrując ją wciąż tym samym epitetem zachodniej.

Myślę, że jednym z donioślejszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie tu dzi, którzy szykując się do barbarzyńskiej woj ny mówią o obronie „kultury zachodniej".

Wystarczy przyjrzeć się, z kim ci panowie bronić pragną kultury zachodniej, by przejrzeć ich istotne zamiary. Chcą bronić kultury zachodniej z gen. Franco, z katami, którzy zalewają krwią Grecję, z hitlerowcami z Ruhry, z włoskimi neofaszystami, którzy targnęli się na życie Togliatti'ego, z ludźmi, którzy wtrącają do więzień pisarzy amerykańskich, z handlarzami niewolników z Alabamy, ze zwolennikami lynchu z Missisipi, z dzikusami z Tennesee, którzy teorię ewolucji zastępują żebrem Adama, z przefarbowanymi petainowcami, z jezuitami, z janczarami tureckimi, z awanturnikami w rodzaju Glubb-Paszy, z poskromicielami Vietnamu i Indonezji, *z pierwszym lepszym gestapowcem, który potrafił ocenić na czas wyższość, jeżeli nie „zachodniej kultury", to zachodniej waluty.*

Używając słowa „zachodni" imperialiści mają na myśli świat dolara i przedwojennej histerii, nieograniczonych zysków i niewolniczej pracy. Wszystko, co przeciwstawia się ich zamiarom ogłaszane jest niezwłocznie jako groźne dla „kultury zachodniej". Z ich gazet wynikałoby, że we Francji mieszka tylko kilku zachodnio - Europejczyków, jak np. Paul Reynaud, gen. de Gaulle, Jules Romains, Montherlant, a *prócz tego w jakiś niezrozumiały sposób zakradło się do Francji 15 milionów „wschodnich" Francuzów — wśród nich najwybitniejsi uczeni, pisarze, artyści.*

Musimy demaskować obłudę tych „inteligentów, którzy służą dolarowi i jedni myrrą, inni kadzidłem poetyckim — osłaniają krzątaninę rozmaitych „atomowców".

Musimy powiedzieć wszystkim uczonym inteligentom świata: *w walce między światłem i ciemnotą, między wiedzą i ślepotą, między braterstwem narodów i wojną nie ma i nie może być neutralności. Kulturze istotnie grozi niebezpieczeństwo — nie „kulturze zachodniej" i nie „wschodniej", tylko kulturze ludzkości. Niebezpieczeństwo to płynie właśnie ze strony tych, którzy mówią o ratowaniu kultury zachodniej. I muzy powinny przemówić pełnym głosem po to, by nie przemówiły działa.*

Na czele obskuranckiej agresji stoją dzisiej si władcy St. Zjednoczonych. Sprzyja temu krótka historia tego państwa, hipertrofia techniki bez jednoczesnego harmonijnego rozwoju człowieka, tradycje rasistowskie, izolacjonizm duchowy, a więc nieznajomość i niezrozumienie innego świata. Barbarzyństwo po tamtej stronie oceanu odnosi co dzień nowe zwycięstwa. Myślę, że t. zw. komisja dla badania działalności antyamerykańskiej nie wiele ustępuje urzędowi Goebbelsa. Niechaj stara Europa przypatrzy się uważniej senatorowi Thomasowi, prawodawcy Mundtowi — ludziom, którzy podają się za obrońców kultury zachodniej, a którzy w szybkim tempie spychają własny kraj w przepaść despotyzmu i ciemnoty!.

De-gauliści w strefie francuskiej

opanowali wszystkie urzędy okupacyjne i wysługują się Amerykanom

MOSKWA PAP. — W ostatnim numerze „Prawdy" ukazała się korespondencja znanego publicysty radzieckiego Korolkowa, zawierająca szereg niezwykle ciekawych faktów, które charakteryzują obecną sytuację we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Autor podkreśla, że *ludzie spod znaku Vichy i de Gaulle'a opanowali całkowicie francuską administrację okupacyjną.*

Od pierwszej chwili okupacji na czele komisariatu do spraw niemieckich stanął znany bankier i przedstawiciel największych koncernów francuskich — Rene Mayer. W 1946 r. ludzie skompromitowani współpracą z b. rządem Vichy stanowili 80 proc. urzędników administracji francuskiej w Niemczech.

Nie bacząc na masowe protesty demokratycznej opinii publicznej, wszystko pozostało pod tym względem jak uprzednio. W urzędach francuskiej strefy okupacyjnej widnieją wyłącznie portrety de Gaulle'a, natomiast nigdzie nie widać ani jednego portretu prezydenta Francji — Auriola. Na czele francuskiej armii okupacyjnej stoi zwolennik de Gaulle'a — generał Koenig, a wszystkie stanowiska oficerskie zajmują de gaulliści. Większość armii stanowią wojska kolorowe.

Kolorkow stwierdza, że jakkolwiek nie przyłączono jeszcze formalnie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii, to jednak *już obecnie Amerykanie rządzą się w niej, jak u siebie w domu.*

Elektrownia Łódzka

zwyciężyła Warszawską w I etapie współzawodnictwa

Pierwszy etap obecnie trwającego okresu współzawodnictwa pracy między Elektrowniami Łódzką i Warszawską przyniósł zdecydowane zwycięstwo zespołowi pracowników Elektrowni Łódzkiej wyrażający się przewagą 24.16 nad zespołem Elektrowni Warszawskiej. Wynik ogólny brzmi: 292,15, 267,99 pkt. dla Łodzi.

Biorąc pod uwagę poszczególne odcinki współzawodnictw pracy obu elektrowni, należy podkreślić poważne osiągnięcia zespołu łódzkiego w dziedzinie dotrzymania planu produkcji energii elektrycznej. Na odcinku tym wyznaczone planem 20 pkt., zespół Elektrowni Łódzkiej znacznie przekroczył, osiągając 19 punktów nadwyżki, podczas, gdy zespół Elektrowni Warszawskiej wykonał plan.

Również na odcinku utrzymania ciągłości ruchu w sieci, Łódź osiągnęła nadwyżkę. Na pozostałych odcinkach współzawodnictwa wyniki Łodzi i Warszawy są bardzo zbliżone i częstokroć pokrywają się ze sobą.

Elektrownia Warszawska zwyciężyła na odcinku inkasa rachunków, osiągając przewagę nad zespołem łódzkim o 5,15 pkt.

Obie elektrownie rozpoczęły obecnie drugi z kolei etap współzawodnictwa pracy.

Na marginesie

Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe

W wielu stanach USA dotychczas mają moc obowiązującą archaiczne prawa i ustawy, które straciły już dawno wszelki sens. Ale te przedpotopowe przepisy prawne dają niekiedy dogodną broń do ręki różnym krętaczom i „jurystom" spod ciemnej gwiazdy — a poza tym są one niezłym odbiciem obłudy burżuazyjnego ustawodawstwa.

Bardzo osobliwą listę tych dziwacznych przepisów prawnych, obowiązujących pod groźbą sankcyj karnych, opublikował londyński „Daily Herald". Tak więc zabrania się:

Wyprowadzać psy na spacer w niedziele — w Springfield (stan Missouri);

zaczepiać dzieci szkolne — w Alanta (stan Georgia);

czytać, chodząc po ulicy — w N. Jorku;

zabierać ze sobą lwy do teatru (!) — w Baltimore;

umieszczać konie w garażu — w Hadgerston (stan Maryland);

żenić się ze swą teściową (kto by o tym myślał?!...) — w Waszyngtonie;

jeździć czerwonym samochodem — w Minneapolis);

aresztować zmarłego człowieka za długi — w N. Jorku.

Każdy mężczyzna w Branerd (stan Minnesota) obowiązany jest hodować... brodę, natomiast w stanie Indiana zabrania się nosić wąsy tym mężczyznom, „którzy zazwyczaj całują się z istotami ludzkimi".

Wszystkie te bzdury ustawodawcze zasługiwałyby co najwyżej na uśmiech politowania, gdyby nie to, że jednak dają one reakcyjnym sędziom niejedną okazję — zapakować do mamra, pod jakimś śmiesznym pretekstem, tego czy innego „podejrzanego" obywatela. Świadczy o tym dobitnie praktyka sławetnej „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej", która to Komisja potrafi posyłać na dłuższy czas do więzienia postępowych obywateli USA tylko za to, że odmawiają odpowiedzi na pytanie co do osobistych przekonań politycznych.

B. D.

Strajk generalny na Sycylii

Reakcyjny rząd de Gasperiego dokonywuje masowych aresztowań wśród robotników włoskich

RZYM PAP. — *Strajk generalny, proklamowany w Catanissetta, na Sycylii, na skutek aresztowania posła do parlamentu sycylijskiego, Gino Cortese i 10 innych przywódców włoskiej partii komunistycznej i syndykatu — trwa w dalszym ciągu. Manifestacje protestacyjne odbywają się również w innych ośrodkach na Sycylii. W Messynie Rada Związków Zawodowych uchwaliła strajk protestacyjny, w czwartek od godz. 12-ej do 24-ej.*

W środę odbyło się zebranie biura prezydialnego parlamentu sycylijskiego, w czasie którego rozpatrzono okoliczności aresztowania posła Gino Cortese z punktu widzenia ustawy przewidującej nietykalność osobistą deputowanych. Biuro prezydialne uchwaliło jednomyślnie *zażądać bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanych oraz zaprotestowało przeciwko arbitralnemu zachowaniu się władz i policji, sprzecznego z przepisami konstytucji.*

Sekretariat konfederacji pracy w Rzymie wysłał do premiera i wicepremierów depesze protestacyjne przeciwko aresztowaniom na Sycylii, dokonanym wyłącznie z motywów politycznych. Protest Konfederacji Pracy zaznacza również, że na skutek akcji protestacyjnej w prowincji Catanissetta aresztowanych zostało 82 robotników i przywódców syndykalnych. Podobne aresztowania miały miejsce w miejscowości Lavello, w okręgu Basilicata, gdzie uwięziono 77 robotników za udział w manifestacji. W kołach dziennikarskich podkreśla się, że masowe aresztowania we Włoszech potwierdzają opublikowany przez dziennik „Unita" okólnik ministra spraw wewnętrznych Scelby, skierowany do prefektów.

W okólniku tym min. *Scelba poleca prefektom wytoczenie procesów przywódcom syndykalnym, którzy kierowali strajkiem generalnym proklamowanym po zamachu na Togliatti'ego.* Obecne aresztowania miałyby być uzasadnieniem dla rządu, że przywódcy związków zawodowych doprowadzili do incydentów rewolucyjnych.

Fala aresztów nie ogranicza się tylko do Włoch południowych, ale objęła również Włochy północne. W miejscowości Piacenza aresztowano 13 robotników wraz z sekretarzem miejscowej Izby Pracy.

Jak podają w ostatniej chwili, na skutek dalszych aresztowań robotników na całej Sycylii proklamowany został demonstracyjny strajk generalny.

W czasie strajku zamknięte zostały sklepy i przerwana była wszelka komunikacja miejska. (w)

Awantury w parlamencie bawarskim

MONACHIUM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu parlamentu bawarskiego, doszło do rękoczynów pomiędzy posłami. Członkowie partii chrześcijańsko - społecznej rzucili się na przewodniczącego skrajnie nacjonalistycznej partii bawarskiej — Baumgartnera. W parlamencie wybuchła awantura zarówno na ławach poselskich jak i na galerii, którą — na zarządzenie przewodniczącego posiedzenia opróżniono.

Jerzy Korwin 8)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Może chciała pokazać mi, że nic ją nie łączy z dyrektorem — domyślił się Andrzej, czym wywołał nowy odruch zadowolenia ze strony Hennerta, który jednocześnie bardzo chytrze sformułował następne pytanie:

— Czy miał pan jakieś powody, aby ją o to posądzać?

— Była bardzo zmieniona. Nie widziałem jej prawie pół roku i po tym czasie wydała mi się inna, bardziej obca. Można było przypuszczać, że zmiany w jej usposobieniu mają łączność z pracą, z nowymi warunkami życia, nowymi stosunkami. Tak sądziłem.

— Więc po półrocznej nieobecności w Łodzi przyjechał pan z Warszawy? Kiedy? Proszę powiedzieć dokładnie!

— Dziś jest sobota, a więc ja przyjechałem we wtorek w południe na Dworzec Kaliski.

— W fabryce był pan wczoraj w południe, a przez te poprzednie trzy dni? Nie odwiedził pan narzeczonej w domu, nie widział jej pan wcale? Nie chciał pan jej zobaczyć?

Hennert mając w pamięci opowiadanie portiera chciał tymi wszystkimi pytaniami zmusić Wieruckiego do opowiedzenia tych właśnie szczegółów, które według niego przesądzały całkowicie sprawę na rzecz jego teorii o zabójstwie z zadrości.

— Nie, w czasie tych trzech dni nie widziałem się z narzeczoną.

— Mam świadków — nie dawał za wygraną Hennert — którzy mogą zeznać, że widzieli pana przed fabryką w dzień pańskiego przyjazdu z Warszawy. Widział pan wtedy swoją narzeczoną w towarzystwie dyrektora Glücka, który odprowadzał ją sam, zapewne z powodu spóźnionej pory, do domu.

— To, że widziałem swoją narzeczoną, nie znaczy bynajmniej, że się z nią widziałem. Owszem, nie przeczę. Byłem tego wieczoru przed fabryką, nie zastałem bowiem panny Jełowickiej w mieszkaniu i spodziewałem się spotkać ją po drodze z pracy do domu.

— Przewidywania pańskie były słuszne. Dlaczego więc nie podszedł pan do niej i nie przywitał się z nią na ulicy? Czy dlatego, że szła w towarzystwie swego dyrektora? Odczuł pan zazdrość i szukał potem sposobów zemsty?

— Nie. Byłem tylko bardzo przygnębiony i nie chciałem już widzieć się z narzeczoną, bo wydawało mi się, że o mnie zapomniała. Szli rozmawiając ze sobą bardzo poufale. Wczoraj jednak pewien nieznany chłopiec wręczył mi na ulicy kartkę z zaproszeniem do biura i dlatego przyszedłem tutaj, inaczej nie znalazłbym się chyba w tej feodalnej twierdzy.

— Jak pan to powiedział? — poderwał się prokurator Brzozowski. — Feodalna twierdza! A cóż to ma znaczyć?

— Ach, to bardzo proste! Urodziłem się i wychowałem na ulicy Wólczańskiej w cieniu tej właśnie fabryki Rosenthala. Prawie wszyscy okoliczni mieszkańcy w promieniu kilometra są w niej zatrudnieni. Pięć tysięcy robotników to spore miasteczko. Ich zarobki przechodzą następnie na okoliczne sklepy i restauracje. Nawet mój ojciec, stolarz, zależny jest od tej fabryki, bo jego klientela rekrutuje się z jej pracowników. Tak samo zależni są pewnie inni rzemieślnicy: krawcy, szewcy, czapnicy, zduni, bednarze. Choć to nie wydaje się prawdopodobne, w cieniu tej wielkiej fabryki wytworzyło się zależne od niej życie dużego środowiska miejskiego, przypomina zaś ono w wielu szczegółach feodalne podzamcze. Na miasto składa się właśnie cały szereg tego rodzaju środowisk z wielkimi fabrykami w swym centrum, które nawet zarysem konturów dziwnie przypominają średniowieczne zamki.

Prokurator Brzozowski powiódł po otoczeniu wzrokiem tryumfującym. Jego teoria zaczynała się niespodziewanie urzeczywistniać, a „sceneria zbrodni" tłumaczyć ze swego charakteru. Z zazdrości zabić można człowieka wszędzie, w mieszkaniu, na ulicy, w rozrywkowym lokalu. Kto zaś popełnia morderstwo na terenie fabryki, musi mieć z tym terenem wewnętrzne, choćby ukryte powiązanie. W zabójstwie Waldemara Glücka tkwi zagadnienie społeczne i polityczne.

— Czy pan był w fabryce po raz pierwszy dopiero wczoraj? — zapytał.

— Tak. W środku — poraz pierwszy dopiero wczoraj.

— Rozmawiał pan o niej ze zmarłym dyrektorem?

— Owszem, rozmawiałem, ale tylko mimochodem. Byłem przecież z wizytą u panny Jełowickiej, a nie u pana Glücka, którego nie znałem.

— Jak go pan poznał? Wszedł do pokoju, gdzie pracowała pańska narzeczona?

— Krystyna mówiła mi, że do biura nikt z obcych ludzi nie ma prawa przychodzić, rozmawialiśmy więc w poczekalni, siedząc naprzeciw tych drzwi.

— I co?

— W pewnym momencie usłyszeliśmy ich skrzyp. Zostały otwarte bardzo gwałtownie właśnie przez dyrektora Glücka, który szukał mojej narzeczonej, chociaż była to pora obiadowa i Krystyna mogła swobodnie korzystać z godzinnej przerwy w pracy. Poczekalnia, jak panowie wiedzą już sami, pogrążona jest stale w głębokim półmroku. Z otwarciem drzwi dyrektor Glück stanął w jasnej, oślepiającej płaszczyźnie prostokątnego światła, ale natychmiast wpadł w ten sam mrok, który nas otaczał, i równie gwałtownie jak przedtem, otworzył drugie drzwi tuż obok, rzucił wzrokiem w głąb pokoju i odwrócił się na poczekalnię. Światło, bijące teraz przez szeroko rozwarte drzwi z obu pokojów, pozwoliło mu na zobaczenie mojej narzeczonej i mnie. Staliśmy zresztą na skrzyżowaniu dwu silnych smug słonecznego odblasku, który padał w ten sposób, że oświetlał nas jaskrawo od piersi w dół, twarze zachowując jednak w cieniu. To właśnie, że obie smugi szły skośnie od góry ku dołowi oświetlając przede wszystkim tułów i kończyny dolne do stóp, pozwoliło nam opanować odruch zaskoczenia.

— Jakto — zaskoczenia? Nie może pan wyjaśnić tego dokładniej? — poprosił Hennert w tym samym tonie pewności, iż na chwilę zeznania nie zbaczają z drogi, którą znał już dokładnie.

d. c. n.

Przyszłość i rozwój kultury

zależą od więzi jej twórców z masami ludowymi

Z przemówienia A. Fadiejewa na Kongresie Pokoju

Niech mi będzie wolno przekazać z tej trybuny — rozpoczyna wielki pisarz radziecki — w imieniu delegacji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich braterskie pozdrowienia polskiej inteligencji pracującej — działaczom literatury i sztuki, uczonym i inżynierom, nauczycielom i lekarzom i wszystkim tym, którzy wraz ze swym narodem pomyślnie budują nową demokratyczną Polskę oraz podziękować Rządowi i Narodowi Polskiemu za gościnne przyjęcie.

Mówca przypomina następnie, że minęły zaledwie trzy lata od chwili, gdy w prastarym polskim Wrocławiu — Armia Radziecka zatknęła wraz z oddziałami polskimi na zawsze sztandar polski — sztandar wolności. „Breslau" — ta twierdza agresji faszystowskiej — stała się Wrocławiem — miastem Wolnej Demokratycznej Polski. Faktu tego nie można nie uznać za symboliczny. *Dla nas, ludzi radzieckich, zwycięstwo to i braterstwo nasze będą zawsze źródłem dumy narodowej, dumy najbardziej bezinteresownej i wzniosłej. — jakiej kiedykolwiek w historii doświadczały ludy. Dni te nie mogą być wymazane z pamięci nawet przez tych, którzy tak uporczywie do tego dążą"* — stwierdza Fadiejew. Mimo mężnego oporu ludów, których bohaterscy przedstawiciele przybyli tu na Kongres — ludy te wiedzą, że

kraje ich po dzień dzisiejszy znajdowałyby się pod butem hitlerowskim, gdyby nie przyszła im z pomocą największa na świecie siła wyzwolicielska — owiana duchem miłości milionów zwykłych ludzi — państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Nie są to czcze słowa. KRYJE SIĘ POZA NIMI KREW PRZELANA PRZEZ 7 MILIONÓW ŻOŁNIERZY RADZIECKICH!

Minęły zaledwie trzy lata od tej chwili — ciągnie mówca — a my uczeni, pisarze, krzewiciele sztuki — musieliśmy zebrać się tutaj, zaniepokojeni prowokacyjną działalnością podżegaczy wojennych. Władcy kraju, którego fasadą jak gdyby przez ironię losu jest posąg Wolności — z niezwykłym pośpiechem podjęli się roli organizatorów nowej wojny.

O co właściwie chodzi?

„Wojna — mówił J. W. STALIN — zerwała bezlitośnie wszystkie osłony, maskujące istotne oblicze państw, rządów, partii i ukazała je na scenie bez maski, bez ozdób, ze wszystkimi ich brakami i zaletami".

Po wojnie prości ludzie we wszystkich krajach zaczęli lepiej orientować się w tym, co się na świecie dzieje. Cóż pozostaje do zrobienia panom imperialistom, gdy nadzieja na godne człowieka istnienie — leży nie w oddalonej przyszłości, lecz kieruje obecnie dążeniami i czynami milionów prostych ludzi na całym świecie.

Stalin powiedział, że zwycięstwo nad faszyzmem stanowi olbrzymi drogowskaz dla postępowego rozwoju całej ludzkości. — I rzeczywiście, pomimo olbrzymich ofiar, siły narodów wzrosły po wojnie ogromnie.

Po wojnie — jak nigdy dotąd w historii — narody na przykładzie Związku Radzieckiego zrozumiały wielką przewagę ustroju socjalistycznego. Przekonały się naocznie o potędze, szlachetności i wielkości moralnej mocarstwa socjalistycznego, przekonały się o decydującym znaczeniu polityki stalinowskiej dla losów ludzkości, pragnącej pokoju, bezpieczeństwa i wolności. I zwykli ludzie wyciągnęli z tego właściwe wnioski.

„Istotnie mają się o co martwić panowie imperialiści"

Mówca wskazuje następnie, że po drugiej światowej wojnie na całym świecie zarysowały się dwa obozy: obóz demokratyczny, antyfaszystowski, antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele oraz obóz antydemokratyczny, reakcyjny, imperialistyczny, którego przywódcami są imperialiści Stanów Zjednoczonych. Mapa geograficzna nie może dać prawdziwego obrazu tych dwóch obozów, dlatego, że linia podziału przebiega wewnątrz każdego z krajów kapitalistycznych, w każdym mieście i osiedlu. Każdy obóz posiada swój własny program, swoje cele i zadania.

Obóz demokratyczny z ZSRR na czele uważa za swój główny cel zapewnienie ludzkości trwałego i sprawiedliwego pokoju. Dąży do umocnienia zwycięstwa nad faszyzmem, do otwarcia możliwości swobodnego rozwoju demokracji, do zachowania niezależności wielkich i małych narodów, do zapewnienia ich suwerennych praw.

Obóz imperialistyczny dąży do zachowania i umocnienia chwiejącego się gmachu systemu kapitalistycznego, do zdławienia ruchów narodowych i socjalizmu, do ustanowienia reakcyjnej władzy na wzór hitleryzmu. Skutkiem tego przygotowanie nowej wojny stanowi najważniejszą część programu obozu imperialistycznej reakcji.

Coraz pewniej jednakże dźwięczą głosy, wzywające postępową ludzkość do nieprzeceniania sił reakcji, do wiary we własne siły, do twardej i nieustępliwej walki o pokój i bezpieczeństwo, o demokrację, o równość wielkich i małych narodów — głosy, wzywające narody do walki o niezależność narodową i współpracę przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem — amerykańskim ekspansjonistom i ich agenturom w Europie.

USA — żandarm narodów

„Czy można więc dziwić się, że ekspansjoniści amerykańscy usiłują stać się przede wszystkim żandarmami narodów—pyta mówca. — „Stwierdza to otwarcie i z wyjątkowym cynizmem prasa amerykańska. „United States News" w artykule zatytułowanym: „USA w roli policjanta światowego" oświadcza, że okoliczności zmuszają Stany Zjednoczone, by wzięły na siebie główną część zadania w ustanowieniu nadzoru policyjnego nad światem...

A więc nałożenie ludzkości kajdan i przeistoczenie całej kuli ziemskiej w ogromny rewir policyjny, a jej ludności — w niewolników kapitału — oto cel imperialistów amerykańskich i ich sługusów: imperialistów Anglii, Francji, Włoch — wielkich i małych Beneluxów.

Żandarmi amerykańscy przygotowali pod płaszczykiem „Pomocy ekonomicznej" plan tworzenia ekspedycji karnych na wzór greckiej, plan zagarnięcia baz wojskowych oraz ustawę antykomunistyczną, plan rozbicia Związków Zawodowych, oraz karabiny maszynowe, Sceiby i Mocha.

Do arsenału tego należy również kłamliwa kampania antyradziecka oraz nikczemne zamachy najemnych terrorystów na przywódców klasy robotniczej.

Wśród tych metod poczesne miejsce zajmuje kampania reakcji imperialistycznej skierowana przeciwko ideologii postępowej.

Wielki kapitał w walce z kulturą

„Ludzie, których nazywamy sztabem wielkiego kapitału. — pisze jeden z wybitnych przedstawicieli kultury amerykańskiej, zmuszony do ukrywania swego nazwiska — rzucili przeciwko nam wszystkie swoje siły, i po dwóch latach zaciekłej propagandy — jakiej nie znało dotąd żadne państwo świata — inteligencja amerykańska znalazła się w obliczu groźby „zimnego terroru", odtąd w Stanach Zjednoczonych samo wypowiedzenie jakiejkolwiek myśli, która może być uznana za „niebezpieczną", podlega karze 10 lat więzienia, grzywnie 10 tys. dolarów i grozi pozbawieniem obywatelstwa amerykańskiego.

Kontynuatorzy Goebbelsa znajdują się nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Młodsi partnerzy amerykańskich imperialistów idą za przykładem swoich mocodawców. Np. labourzystowski rząd Attlee, Bevina i Morrisona przeprowadza w Anglii takie same ustawy antykomunistyczne i „czystki" wśród działaczy postępowych.

Równolegle prowadzona jest niepohamowana ideologiczna ekspansja imperializmu amerykańskiego. Wydawnictwa amerykańskie — brukowe romanse kryminalne mętnym potokiem zalewają europejskie rynki wydawnicze. Reakcyjna makulatura w rodzaju „Readers Digest", „Life", „Time" w milionach egzemplarzy narzucana jest czytelnikom europejskim. Wydawnictwa te wypierają czasopisma krajowe. Na falach eteru płynie brutalna reklama imperializmu amerykańskiego pod firmą „Głosu Ameryki".

„Patentowane" religie, sztancowane ideały literackie, teatr, filmy, żargon sportowy — wszystko to, dosłownie wszystko otrzymuje się z Ameryki.

Treścią tego wszystkiego, co pod nazwą nauki, sztuki i literatury wbija ludziom do głowy reakcja imperialistyczna, jest propaganda światowego panowania imperializmu amerykańskiego, propaganda militaryzmu, nowej wojny imperialistycznej, skierowanej przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W Stanach Zjednoczonych kwitnie amerykańska geopolityka, odziedziczona po faszystowskich ideologiach typu Haushofera. Wydaje się i szeroko reklamuje takie książki, jak „Bazy zaoceaniczne" George Wellera, która głosi konieczność stworzenia amerykańskich baz wojennych, obejmujących Europę, z Atlantykiem i morzem Śródziemnym, Adriatyk, dostęp do Afryki, cały bliski i daleki Wschód. Ta książka kończy się „modlitwą", w której Weller obiecuje Panu Bogu zrealizować na całej kuli ziemskiej plany ekspansji imperialistów amerykańskich.

W Stanach Zjednoczonych wydaje się atlasy geograficzne w rodzaju atlasu Harrisona, w swoisty sposób „amerykanizujące" — mapę świata. Jest hańbą, że jako propagatorzy nowej wojny występują różne zakłady naukowe i uniwersytety.

„Ludzie jałowi — ludzie spróchniali"

Propagandzie nowej wojny w „kosmopolitycznej" szacie wtóruje głoszenie rasizmu i dyskryminacji rasowej, odsłaniające zaborczo-kolonialny i faszystowski charakter tej „ideologii".

Reakcja imperialistyczna boi się jak ognia ruchu i walki mas ludowych o lepsze jutro. Dlatego właśnie literatura reakcyjna występuje przeciwko socjalnemu postępowi, wysuwa motywy aspołeczne.

„To nikczemne splugawienie bytu człowieczego — ciągnie dalej mówca — łączy się u tych autorów z mistycyzmem, złośliwą walką z rozumem i głoszeniem irracjonalizmu. Przywódcy dekadentów angielskich, mistyk i esteta Elliot, znany ze swoich sympatyj profaszystowskich, przedstawia się w sposób następujący: „My ludzie jałowi, my ludzie spróchniali".

C: degeneraci usiłują pozbawić człowieka wolności myślenia. A właśnie to jest potrzebne burżuazji imperialistycznej, która marzy jedynie o tym, żeby przekształcić ludzi pracy w robotów.

Naśladowcy Hitlera

Pewien „poeta" francuski oświadcza: „człowiek sądzi, że jest przedstawicielem cywilizacji, lecz jest zawsze tylko Kanibalem". Tego rodzaju wypowiedzi to nic innego, jak tylko plagiat z Hitlera, który pragnął, żeby młodzież niemiecka przypominała „młode bestie".

Niemieckiemu imperializmowi potrzebne były bestie. Bestie są niezbędne dla władców monopoli amerykańskich do realizacji ich planów panowania nad światem. Reakcyjni literaci ,autorzy scenariuszów, filozofowie, artyści gotowi są służyć swoim mocodawcom.

Propaganda występku, demoralizacji, instynktów zwierzęcych, potrzebna jest reakcji w celu uczynienia z mas ludowych posłusznego narzędzia. Nie jest rzeczą przypadku, że w chwili, kiedy imperialiści nie żałują środków na tę propagandę, nie są skłonni asygnować pieniędzy na szkoły i na wyższe zakłady naukowe dla ludu.

Ogólna suma wydatków na oświatę w Stanach Zjednoczonych, stanowi zaledwie 1,5 proc. dochodu narodowego.

Powiedział kiedyś LENIN, że na każdym dolarze z setek miliardów, które zagarnęli amerykańscy imperialiści, widoczne są ślady błota. Kiedy zapoznajemy się z pisaniną współczesnych autorów reakcyjnych na całym tym obrzydliwym błocie, odcina się wyraźnie ślad dolara.

Jeszcze przed 25 laty LENIN twierdził, że tak zwana amerykańska demokracja współczesna „oznacza jedynie swobodę mówienia, tego, co jest dla burżuazji dogodne — a dogodne dla niej jest głoszenie poglądów jak najbardziej reakcyjnych, obskurantyzmu, wstecznictwa, obrony wyzyskiwaczy itp.".

W szczególny sposób demaskuje reakcyjnych uczonych, pisarzy i artystów zoologiczna nienawiść do państwa socjalistycznego, do Związku Radzieckiego. Wszyscy ci ludzie żywią podwójną nienawiść do Związku Radzieckiego. Po pierwsze, nienawidzą go, jako psy łańcuchowe imperialistów. Po drugie, żywią do Związku Radzieckiego nienawiść, jako do państwa, które posiada i tworzy głębokie i moralne wartości, gdzie nauka, literatura, sztuka, służą narodowi i dlatego swobodnie rozwijają się i kwitną.

Od współczesnej „kultury" imperializmu wieje trupim rozkładem. Odbija ona jak zwierciadło upadek i słabość całego obozu imperialistycznego.

Żyjemy w epoce wielkich rozstrzygnięć historycznych. Miliony ludzi na całym świecie nie chcą okropności nowej wojny, nie chcą tyranii i samowoli faszystowskiej. Inteligencja, ludzie twórczej pracy na całym świecie nie chcą i nie mają prawa podporządkować swojej twórczej myśli dyktaturze dolara i być narzędziem w zbrodniczych rękach imperialistów.

ALE „NIE CHCIEĆ" TO ZA MAŁO — TRZEBA DZIAŁAĆ!

— stwierdza z naciskiem mówca. Przyszłość kultury ściśle zależy od stopnia łączności mistrzów kultury z narodem walczącym o wolność i niepodległość. Aktywne, odważne przeciwstawienie żywej myśli postępowej wszystkim formom reakcji — oto obecnie zadanie całej inteligencji, przyjaciół pokoju i postępu. Prawdziwemu przedstawicielowi inteligencji, synowi ludu, obcy jest zupełnie kult mistyki, głoszenie pesymizmu, ignorancji i cały ten zespół myśli i uczuć, przepojonych zwierzęcym strachem wobec rzeczywistości, który cechuje burżuazję reakcyjną.

Ażeby jednak zorganizować opór myśli wobec ciemnych sił reakcji, konieczne jest zjednoczenie przedstawicieli myśli postępowej.

Niektórzy uczeni, literaci i artyści sądzą, że uda im się zachować „niezależność" od reakcyjnych sił imperialistycznych, jeśli zamkną się w swoim gabinecie, albo w laboratorium. Jest to szkodliwe złudzenie. *„NIE MOŻNA ŻYĆ W SPOŁECZEŃSTWIE I BYĆ NIEZALEŻNYM OD SPOŁECZEŃSTWA"* — mówił Lenin.

Źródła wartości kulturalnych tkwią w walce mas

Kto nie chce znosić tyranii i okrucieństwa, kto nie chce słuchać ślepo władców imperialistycznych — ten powinien znaleźć dla siebie miejsce po stronie narodu, to znaczy po stronie ludzi pracy. *Laurent Casanova* oświadczył słusznie na zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej w czerwcu 1947 r.: „Gdy masy wprawiane są w ruch, wówczas źródła najistotniejszych dóbr kulturalnych tkwią w samej walce mas... Gdy narody wprawiane są w ruch — wówczas źródła dóbr kulturalnych oraz czynniki ich rozwoju łączą się z samym ruchem mas"...

Doświadczenia niedawnej przeszłości wyraźnie wykazują, że działacze kultury są bezsilni w zetknięciu z reakcją, o ile nie są oni zespoleni z masą. Są oni silni jedynie wówczas, gdy wysiłki ich połączone są z walką mas ludowych.

Przed dojściem Hitlera do władzy, w Niemczech było wielu uczonych i artystów, którzy czuli odrazę do faszyzmu, lecz nie chcieli, bądź też nie potrafili stawić czynnego oporu. Siły demokratyczne narodu niemieckiego nie były zjednoczone, siły demokratyczne inteligencji niemieckiej nie były zorganizowane i nie były związane z masami ludowymi. I to doprowadziło do następstw katastrofalnych zarówno dla Niemiec jak i dla całej ludzkości.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

To i owo

Nie ma róży bez kolców

MOTTO: Cóż śluby? Poszły!
(A. Fredro — „Śluby panieńskie")

Czego jak czego, ale mieszkania zazdrościli Kwasiborskiemu wszyscy znajomi i przyjaciele. No, bo jakże — sytuacja na tym „odcinku" fatalna, głód lokali straszliwy, naród, można powiedzieć, „zagęszczony" do ostatnich granic, a ten (niby Kwasiborski) jak jaki książę udzielny: w trzech pokojach (z kuchnią i z wygodami) z babcią i pieskiem (niejakim szkockim terierem) się rozpiera.

Był wprawdzie taki okres, że apartament Kwasiborskiego, zdawał się, zadrży w swej powierzchni mieszkaniowej. Chodziły wtedy jakieś komisje, węszyli kontrolerzy społeczni. Znajomi i przyjaciele próbowali wówczas zgnębić moralnie obszarnika lokalowego:

— Skończyło się babci granie — mówili. — Przestaniesz, bracie, się rozpierać. Teraz to jak amen w pacierzu kogoś ci wsiedlą.

— Wsiedlą? — odpowiadał chłodno Kwasiborski. — Nikogo mi nie wsiedlą. W ogóle żadna komisja ani kontrola praw do mnie żadnych nie posiada, BO JA MAM MIESZKANIE SŁUŻBOWE!

I faktycznie. Innym, można powiedzieć, nie przepuszczono, a Kwasiborski nadmierną przestrzeń mieszkaniową zachował. Irytowało to niezmiernie zagęszczonych znajomych i przyjaciół Kwasiborskiego.

— No, nie ma co — wzdychali. — Szkoda gadać: szczęściarz, synku jesteś i tyle.

— Szczęściarz... — uśmiechnął się na to smutnie Kwasiborski. — Ładny mi szczęściarz. Ślub, cholera, na całe życie wziąłem!

— Ożeniłeś się? — dziwili się znajomi itd. — I nie poprosiłeś nawet na wesele?

— Nie było wesela — wzruszał ramionami magnat mieszkaniowy. — Przecież to nie normalny ożenek, a ślub z instytucją, która mi dała mieszkanie.

— Będziecie — powiedzieli — obywatelu, korzystać z tego lokalu dotąd, dopóki jesteście u nas zatrudnieni. Zwolnimy was z pracy — zwolnicie nam zaraz swoje mieszkanie. — Potem kazali podpisać cyrograf.

— Hu, hu — ucieszyli się przyjaciele. — To ty, kochany, właściwie, jakby to powiedzieć: jesteś „glebae adscriptus"?

— Tak — stwierdził cichutko Kwasiborski. — Niewolnik jestem, do swej budy przykuty...

Ogłoszony ostatnio dekret o najmie lokali, zawierający zapowiedź rozwiązania sprawy tzw. mieszkań służbowych, sprawił, iż koledzy, znajomi itp. wybrali się z powinszowaniami do Kwasiborskiego:

— No, uszy do góry, bracie! — zawołali. — Śluby — poszły! Jesteś wyzwolony!

Na to Kwasiborski rzeczywiście uszy do góry podniósł, ale głowę za to trochę zwiesił.

— Tak, wiem o tym — zauważył z goryczą. — Mogę zmienić pracę i mieszkania nie tracę, ale za to, psiakrew, tracę przywileje służbowe. Zwykły lokator odtąd jestem, rozumiecie? Powierzchnię mieszkaniową zechcą mi na pewno według jakiejś tam normy przydzielić, a ja mam babcię i szkockiego teriera!

Ano, nie ma, widać — róży bez kolców. Ale to przecie chyba nie zaszkodzi, że dekret „ukłuje" tego i owego, aspołecznego wygodnisia, który ma rodzinę, złożoną AŻ z trzech osób, a zajmuje lokal, złożony TYLKO z trzech pokojów SŁUŻBOWYCH. Interes publiczny i gospodarka mieszkaniowa na tych „ukłuciach" tylko zyska.

E. Tam

1 września rozpocznie się nowy rok szkolny

Prace przygotowawcze Kuratorium dobiegają końca

Już za parę dni zakończy się okres wakacji i setki tysięcy młodzieży starszej i młodszej zapełnią mury szkolne. Końca dobiegają już prace w Kuratorium i w Miejskim Wydziale Oświaty, gdzie wre gorączkowa praca nad przygotowaniem szkół do przyjęcia młodzieży.

* * *

Zacznijmy od dzieci najmłodszych. W nowym roku szkolnym w liczbie 308 tysięcy znajdą pomieszczenie w szkołach podstawowych. Z ogólnej tej liczby nowo wstępujących dzieci w naszym mieście jest 63 tysiące, zaś w okręgu łódzkim 21 tysięcy. Przygotowano dla nich ogółem 1848 szkół, z których wszystkie w odróżnieniu do roku ubiegłego będą czynne. Liczba nauczycieli szkół powszechnych wynosi 6.630 osób. O ile w Łodzi mamy dostateczną ilość sił nauczycielskich w szkołach powszechnych, o tyle na wsi istniały szkoły, w których dotychczas jeden nauczyciel uczył nawet ponad 100 dzieci. Aby usunąć to upośledzenie wsi władze szkolne powiększyły liczbę etatów nauczycielskich na wsi, kosztem Łodzi i miast powiatowych.

* * *

W bieżącym roku szkolnym przestały istnieć na terenie Łodzi prywatne średnie szkoły ogólnokształcące. Dawne mianowicie gimnazjum miejskie Pętkowskiej i Czapczyńskiej jako ostatnie dwie szkoły prywatne zostały przed miesiącem upaństwowione.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące posiadać będzie w nowym roku szkolnym 62 zakłady naukowe. Znajdują się w tym 22 „jedenastolatki" stopnia podstawowego i licealnego z klasami od 1 do 11-tej, 29 szkół stopnia licealnego z klasami od 8 do 11-tej, 6 szkół ogólnokształcących rozwojowych oraz 5 szkół popołudniowych dla młodzieży pracującej. Około 19 do 20 tysięcy młodzieży czyli o 3 tysiące młodzieży więcej niż w roku ubiegłym uczęszczać będzie do gimnazjów i liceów ogólnokształcących.

W okresie sesji czerwcowej Komisje Kwalifikacyjne skierowały do 8 i 9-tej klasy około 1.700 młodych. Ta część, która została zakwalifikowana ma już przydzielone miejsca w klasie 8 i 9-tej. Istnieje natomiast pewna część młodzieży, która z ważnych powodów np. choroba nie zgłosiła się do egzaminów w określonym terminie. Ci uczniowie mogą obecnie złożyć podanie poparte świadectwami, do Państwowego Gimnazjum i Liceum przy ul. Więckowskiego 41 w dniach od 2 do 5 września. Dla młodzieży tej władze szkolne zarezerwowały od 250 do 300 miejsc.

* * *

Istniejące w roku zeszłym szkoły semestralne dla młodzieży pracującej, zarządzeniem ministerstwa w tym roku zostały zniesione. Zastąpią je trzy popołudniowe szkoły w Łodzi, posiadające wszystkie klasy licealne od 8 do 11-tej. Szkoły te mieszczą się na Targowej 63, Więckowskiego 41 i Spornej 73. Poza tym w okręgu łódzkim w Pabianicach i Radomsku otworzone zostały również dwie szkoły tego samego typu.

* * *

Jeśli chodzi o personel pedagogiczny, to braki jakie dają się zauważyć w jego kadrach, dotyczą przede wszystkim zbyt małej ilości wykwalifikowanych nauczycieli nauk ścisłych. Szczególnie mało posiadamy profesorów fizyki i matematyki. Luki te będą zapełniane w miarę, jak Uniwersytet wykształci nowe kadry wykwalifikowanych nauczycieli.

J. Szczepańska

Jak najwięcej światłych ludzi potrzeba krajowi

Przedostatni dzień zapisów na wyższe uczelnie

Już jutro upływa termin zapisów na wyższe uczelnie w Łodzi. Nie długo, bo już w pierwszej połowie września rozpoczną się egzaminy.

Mimo dużej ilości zgłoszeń, w tym roku Uniwersytet i Politechnika dysponują jeszcze wolnymi miejscami.

Nawet tak atrakcyjne wydziały Uniwersytetu jak medycyna, stomatologia i farmacja mogą przyjąć jeszcze pewną ilość nowowstępujących. To samo dotyczy Politechniki.

Nowootwarty na Politechnice Łódzkiej **wydział włókienniczy również może jeszcze** przyjąć nowych kandydatów. W Łodzi wydział ten ma szczególne znaczenie. Mamy w mieście naszym wielu włókniarzy, ale **zapotrzebowanie na fachowców, inżynierów włókienników ciągle jest wielkie.**

Nie tylko zresztą na włókienników. Łódzkie fabryki mogą dać pracę wielu inżynierom mechanikom, elektrykom, czy chemikom.

Praca czeka, a rąk ciągle za mało. Ten brak wyrównać powinni młodzi mający obecnie takie możliwości kształcenia się, jakich nie było nigdy przedtem.

Wydziały: chemiczny, elektryczny i mechaniczny także dysponują jeszcze wolnymi miejscami.

Państwo zagwarantowało możność wyższych studiów dzieciom robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Każdy ma prawo wstępu na wyższe uczelnie, egzamin zaś będzie miernikiem sumy wiadomości i zdolności nowowstępujących. Studiować powinni ludzie zdolni, łaknący wiedzy — ci, którzy z pożytkiem służyć będą krajowi.

Państwo nasze troszczy się o to, aby jak najszersze rzesze młodzieży miały możność kształcenia się w obranym przez siebie kierunku i dąży do tego by jak najwięcej świadomych, światłych obywateli mogło stanąć — teraz w okresie odbudowy — do pracy.

W.

Trojaczki w Łodzi

Ob. Maria Klimkiewiczowa urodziła dwie córki i syna

W dniu wczorajszym na Radogoszczu, przy ul. Złocieniowej 15 (dawniej Sadowa) w rodzinie Mariana i Marii Klimkiewiczów przyszły na świat trojaczki — **dwie dziewczynki i chłopczyk.**

Ob. Klimkiewiczowie pracują w Państw. Zakładach Wełnianych przy ul. Południowej 52. Ponieważ mieszkanie, które zajmują, jest maleńkie i wilgotne — **wezwana do chorej dr. Kuleszyna zaordynowała natychmiast przewiezienie chorej i dzieci do szpitala „Betleem".**

Odwiedzamy chorą i dzieci w szpitalu. **Matka jeszcze nie oglądała dzieci, które umieszczono w separatce, pod troskliwą opieką lekarzy. Trojaczki są zdrowe, ale jak twierdzą lekarze, niedonoszone, więc należy im się troskliwa opieka.**

Lekarze opiekujący się Klimkiewiczową i jej dziećmi zawiadomili natychmiast prezydenta miasta tow. E. Stawińskiego o **przyjściu na świat nie „lipnych" ale prawdziwych trojaczków łódzkich. Rodzinie Klimkiewiczów okazana zostanie jak najdalej idąca pomoc, aż do przydzielenia odpowiedniego mieszkania włącznie.**

Radość matki nie ma granic. Zapytana o imiona trojga dzieci — odpowiada, że jeszcze się musi namyśleć, gdyż absolutnie nie spodziewała się tak znacznego powiększenia rodziny.

(r)

W walce z gruźlicą pomaga nam Duński Czerwony Krzyż

Duński Czerwony Krzyż na terenie Łodzi objawia bardzo ożywioną działalność obecnie szczepi się dzieci przeciwko gruźlicy. Od pierwszego sierpnia do chwili obecnej dokonano około 800 szczepień ochronnych. Akcja ta w najbliższych dniach znacznie się jeszcze usprawni. Również w najbliższych dniach nadejdzie do Łodzi z Danii 25 sanitarek wyposażonych w kompletną aparaturę roentgenowską. Sanitarki te będą obsługiwały teren województwa łódzkiego.

W tę i z powrotem

Kto pierwszy, ten lepszy

Po okresie „rządków" do Bata i sezonowych „kolejek" przez „Orbisem" nadeszła pora długich „ogonków" po przydziałową wełnę. Próżno cała prasa łódzka informuje, że ogonki powyższe są zupełnie zbędne, gdyż towaru starczy dla wszystkich i każdy — bez różnicy t. zw. rozdawnictwa — otrzyma materiał jednego i tego samego gatunku — kartkowicze „wiedzą swoje" i tłoczą się nadal przed sklepami przydziałowymi.

— Kto pierwszy, ten lepszy — twierdzą uparcie, choć niesłusznie. — Ale trzeba uważać aby spekulanci wełny nie „wystrzygli".

Czekaj tatka latka

W czerwcu bodaj dyrekcja Miejskich Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych ogłosiła wszem i wobec, że jeszcze w ciągu bieżącego roku można będzie przyłączyć około 200 domów łódzkich do miejskiej sieci wodociągowej.

200 domów — „kontygent" niewielki. Zdawałoby się, że raz dwa powinien być wyczerpany. Tymczasem okazuje się, że ilość podań o przyłączenie do sieci miejskiej nie pokryła dotąd zaoferowanej wyżej ilości. Ano, widać woda miejska nie budzi zaufania. „Naród łódzki" jeszcze czeka, aż miasto doprowadzi wodę z Pilicy i z Niebieskich źródeł.

P. S. A swoją drogą — może koszty przyłączenia są zbyt wysokie.?

Kogo „dotyka" estetyka

W maju br. Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego ogłosił konkurs na najładniej ukwiecone balkony i okna. W tych dniach wyznaczone jury objechało całe miasto, stwierdzając, że podniesienie estetycznego wyglądu Łodzi leży na sercu KSIĘGOWEMU z ul. Miłej (pierwsza nagroda) SZOFEROWI z 11-go Listopada, ROBOTNIKOWI z Magistrackiej, SZKLARZOWI z Daszyńskiego (druga nagroda), NAUCZYCIELOWI z Legionów, URZĘDNIKOWI z Perlej, KRAWCOWEJ z Cieszyńskiej (trzecia nagroda).

Ciekawe, że jury nie znalazło obiektów do nagrody na „reprezentacyjnej" ulicy naszego miasta — Piotrkowskiej. Hh, hm,,

Horoskopy i praktyka

„Jesień się zbliża, a wraz z nią wzrost zapotrzebowania na żarówki, możemy być jednak spokojni — żarówek nie zabraknie".

Celem zupełnego uspokojenia otrzymujemy dane statystyczne: 1) fabryki żarówek przekroczyły w lipcu państwowy plan produkcji o 12 procent wykonując 866.318 żarówek oświetleniowych; 2) nowouruchomiona fabryka żarówek w Warszawie wykonuje przeszło 20 procent produkcji krajowej; 3) jeszcze niedawno jeden zespół fabrykował w ciągu godziny 800 żarówek, obecnie zaś wypuszcza ich na rynek aż 1200.

Statystyka — faktycznie nie zła. Oby równie pomyślna była praktyka zaopatrzenia rynku w niezbędną ilość żarówek oświetleniowych. Życzenie to wyrażamy na podstawie zeszłorocznych doświadczeń, opartych na podobnych horoskopach statystycznych.

ŁODZIANIN

Przyszłość i rozwój kultury

Dokończenie przemówienia A. Fadiejewa na Wrocławskim Kongresie Intelektualistów

Intelektualiści na froncie walki z faszyzmem

Można przytoczyć również przykład odwrotny. Na krótko przed drugą wojną światową we Francji powstał i pomyślnie rozwijał się ruch Frontu Narodowego. W pracy nad zespoleniem antyfaszystowskich sił demokratycznych brali udział tacy wybitni przedstawiciele nauki, jak Langevin i Joliot-Curie, tacy wybitni przedstawiciele literatury, jak Barbusse i Romain Rolland. Gdy władcy Francji zaprzedali ją zaborcom faszystowskim — francuska inteligencja postępowa wraz z masami ludowymi wzięła udział w podziemnym Ruchu Oporu. Wezwanie rzucone przez postępową inteligencję francuską znalazło echo w narodzie. Ruch Oporu przyśpieszył chwilę wyzwolenia Francji spod jarzma okupantów niemieckich.

Jakże wiele serc natchnął zapałem w okresie wojny i obecnie nieprzekupny i czysty głos naszego sędziwego i zawsze młodego duchem Marcina Andersa Nexo!

Przykład bohaterów Ruchu Oporu świadczy o tym, jak wiele może dokonać człowiek twórczej myśli, jeśli łączy swą działalność z zorganizowanym ruchem mas ludowych. Jego wiedza, talent, bogactwo ducha może wówczas przyczynić się do poskromienia sił reakcji, może przynieść realną korzyść sprawie postępu.

Doświadczenia niedawnej przeszłości mówią nam, że zjednoczenie sił inteligencji postępowej samo przez się nie wystarcza jeszcze do skutecznej walki z reakcją, niezbędna jest realna działalność inteligencji, ścisłej łączności z masami narodu. *Niezbędny jest codzienny, powszechny udział intelektualistów w demokratycznym ruchu ludowym.*

Związek Radziecki obrońcą pokoju i kultury

Obrona kultury, walka o pokój i demokrację stanowią wspólną sprawę narodów całego świata.

W ciągu 30 lat swego istnienia państwo radzieckie stale występowało, jako obrońca pokoju i kultury, obrońca niepodległości i wolności narodów. Walka Związku Radzieckiego o pokój i kulturę tłumaczy się samą istotą ustroju radzieckiego, u którego podstaw leży demokracja socjalistyczna — źródło rozwoju, kultury wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Gorkij pisał, że „w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich... pulsuje wspaniała energia, której ilość wzrasta z roku na rok i której jakość stale się podnosi, — energia, która pobudza do życia na całym świecie energię, pokrewną jej pod względem klasowym".

W ZSRR kultura jest sprawą prawdziwie narodową. „Masy ludowe — mówił LENIN — nie są nigdzie tak zainteresowane w rzeczywistym rozwoju kultury, jak u nas; zagadnienia tej kultury nie są nigdzie traktowane tak poważnie i tak konsekwentnie, jak u nas".

W Związku Radzieckim położono kres istniejącemu od wieków rozdźwiękowi między kulturą a masami. Droga do oświaty i sztuki stoi otworem przed każdym prostym człowiekiem radzieckim. Wyrosła nowa inteligencja radziecka. W ZSRR wybitni mężowie stanu, uczeni i artyści — to wczorajsi robotnicy i chłopi.

Masy pracujące, wypełniające sale uniwersytetów, czytelni, bibliotek, galerii obrazów i teatry — uczą się gorliwie i korzystają z dobrodziejstw kultury. Działacze sztuki i literatury radzieckiej posiadają wielomilionowego, wdzięcznego i jednocześnie wymagającego słuchacza, umiejącego należycie ocenić wszystkie nowe, twórcze osiągnięcia.

W Związku Radzieckim została zrealizowana całkowita równość narodów, zarówno w dziedzinie życia państwowego, społecznego, jak i w dziedzinie kultury.

Państwo radzieckie i partia komunistyczna wykazują olbrzymią codzienną troskę o rozwój nauki i sztuki. W wyniku poważnych dyskusyj, w których czynny udział biorą bezpośrednio i ludzie twórczej pracy, zapadają zasadnicze uchwały w sprawie rozmaitych zagadnień kultury.

Kultura narodów Związku Radzieckiego przesiąknięta jest szlachetną ideą przyjaźni narodów i socjalistycznych stosunków między ludźmi.

Nic też dziwnego, że oczy postępowych działaczy całego świata widzących w kraju socjalizmu przyszłość ludzkości, nadzieje i ostoje wszystkich postępowych sił kultury światowej — zwrócone są na ZSRR.

Naprzód do walki o wolność i szczęście narodów

W jednym ze swych wystąpień W. M. MOŁOTOW wspaniale określił chwilę bieżącą:

„Kapitalizm stał się hamulcem postępu ludzkości, a kontynuowanie awanturniczej polityki imperializmu, która doprowadziła już do dwóch wojen światowych, stanowi główne niebezpieczeństwo dla miłujących pokój narodów. Wielka socjalistyczna rewolucja październikowa udowodniła, że epoka kapitalizmu zbliża się ku końcowi, i że otwarta została pewna droga do powszechnego pokoju i wielkiego postępu narodów. Kurczowe wysiłki imperialistów, tracących grunt pod nogami nie uratują kapitalizmu od zbliżającej się zagłady. ŻYJEMY W OKRESIE, GDY WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO KOMUNIZMU".

Żadne usiłowania i dzikie szaleństwa imperialistów — ciągnie mówca — nie powstrzymają i nie zdławią wzrostu sił demokracji na całym świecie. Można tu ciągle przypominać słowa wypowiedziane przez LENINA: Burżuazja zachowuje się tak, jak zachowywały się wszystkie skazane na zagładę klasy. W każdym kraju kapitalistycznym obok kultury burżuazyjnej, pełnej nienawiści do człowieka istnieje kultura ludu. Postępowe siły wszystkich krajów świata kapitalistycznego muszą się zjednoczyć po to, aby stawić opór próbie zdławienia przez reakcję kultury narodów. Podobne zjednoczenie myśli postępowej świata w obronie zagrożonej obecnie kultury odbywa się wszędzie. Związek Radziecki kroczy wspólnie z siłami postępu.

A więc naprzód do walki — kończy mówca — przeciwko reakcji imperialistycznej czyhającej na wolność myśli i kultury. Naprzód do walki o pokój, wolność i szczęście narodów, o wolność i szczęście ludzkości.

OKZZ zawiadamia

OKZZ w Łodzi zawiadamia, że w dniu 28 sierpnia br. o godzinie 9.30 w sali OKZZ ul. Traugutta Nr 18, odbędzie się konferencja z udziałem Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. Zarządów Oddziałów Zw. Zaw., Powiatowych Rad i Rad Zw. Zawodowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat.„ Sytuacja klasy pracującej w krajach Demokracji Ludowej, a w krajach kapitalistycznych".
2. Sprawy ekonomiczne. a) współzawodnictwo pracy. b) walka ze spekulacją.
3. Sprawy kulturalno-oświatowe.
4. Sprawy organizacyjne.
5. Referat przedstawiciela Inspekcji Pracy na temat: „Jakie sprawy winny być załatwiane przez Związki Zawodowe i Rady Zakładowe, a jakie kierowane do Inspekcji Pracy".
6. Dyskusja.
7. Wolne wnioski.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi

Przychodnia Przeciwrakowa

wznowiła swą działalność

Dnia 1. 9. br. staraniem łódzkiego Towarzystwa Zwalczania Raka wznowiona zostaje działalność przychodni przeciwrakowej przy ul. Curie-Skłodowskiej nr 18. W przychodni badać się będzie tych, co do których istnieje podejrzenie, że są chorzy na raka. Wbrew przekonaniom, że rak jest nieuleczalny, można go przy wczesnym rozpoznaniu choroby i prawidłowym leczeniu — wyleczyć.

Nowa przychodnia nawiązała współpracę z Kliniką Uniwersytecką, która prowadzi specjalne laboratorium dla wykrywania raka najnowszą metodą.

Celem udostępnienia przychodni szerszej ludności naszego miasta, towarzystwo zawarło umowę z Ubezpieczalnią Społeczną oraz z Miejskim Wydziałem Zdrowia, które będą kierować chorych do przychodni celem wczesnego rozpoznania i leczenia raka.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 27 sierpnia 1948 roku.
Dziś: Józefata Kalasant.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

KINA

Kino „Przedwiośnie" wyświetla film produkcji polskiej p.t. „Stalowe Serca".

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Spółdzielnie wiejskie pracują coraz lepiej

Spółdzielcy zagraniczni, przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji;; Jugosławii; Rumunii i Węgier, będący gośćmi Centralnego Związku Spółdzielczego, odbywają obecnie wycieczkę po Polsce. Z Warszawy udali się na teren województwa łódzkiego.

Pierwsza spółdzielnia, jaką odwiedziła wycieczka w terenie była Spółdzielnia Związku Samopomocy Chłopskiej w Godzianowie.

Godzianów jest to duża osada wiejska położona w pięknej okolicy w odległości 10 km. od Skierniewic. Nie jest to wieś „jakich wiele". Goście zagraniczni sądzili w pierwszej chwili że trafili do jakiegoś miasteczka. Godzianów posiada gimnazjum i liceum, gimnazjum spółdzielcze, szkołę powszechną, mieszczącą się w pięknym murowanym budynku. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej zaimponowała nawet tak wybrednym spółdzielcom, jakimi są delegaci czechosłowaccy. Związek Samopomocy Chłopskiej posiada bowiem obok sklepów spółdzielczych również mleczarnie i piekarnię spółdzielczą, spółdzielnie budowlaną, oraz betoniarnię spółdzielczą. Do akcji spółdzielczej wciągana jest również młodzież, która tutaj tworzy jedno z najbardziej aktywnych na terenie całego województwa łódzkiego koło Związku Młodzieży Polskiej. Koło to posiada swoją trzydziestoletnią tradycję. Wywodzi się bowiem z ruchu, który zapoczątkowany został w roku 1918 przez założenie na terenie Godzianowa koła młodzieży wiejskiej „Drużyna". Założyciele tej organizacji ,to dziś już posiwiali w walce o wolność socjalną chłopa polskiego działacze.

Trzeba podkreślić, że mieszkańcy Godzianowa to chłopi mało i średnio rolni i że gleby nie są tu wcale najlepsze. Przed trzydziestu laty Godzianów był biedną wsią, zagubioną wśród resztek puszczy skierniewickiej i mokradeł. Dziś jest pięknym przykładem czego może dokonać wola gromadzka i świadomość mozolnie trudzącego się chłopa polskiego. W Godzianowie już dzisiaj „przemyśliwują" nad przejściem do rolniczej gospodarki uspołecznionej, która pozwoli na dalsze wzmożenie wydajności warsztatów rolnych i wzrost dobrobytu wsi.

Goście zagraniczni interesowali się również tegorocznymi zbiorami. Ciekawi byli jaka jest przeciętna tegorocznych zbiorów. Z wypowiedzi rolników i z urzędowej statystyki przeprowadzone przez ZSCh wynika że przeciętnie rolnicy zbierali w tym roku z jednego hektara około 14 kwintali żyta 17 q owsa, 16 q pszenicy i 16 q jęczmienia Przyczyniła się do tego pomoc z jakiej w szerokim zakresie korzystają tutaj biedniejsi chłopi. Oto naprzykład w roku bieżącym w okresie przednówka na terenie całego województwa łódzkiego przeprowadzona była w szerokim zakresie akcja pomocy przednówkowej dla małorolnych chłopów. W roku ubiegłym rolnicy z województwa łódzkiego zebrali słabe plony. Znaleźli się w krytycznej sytuacji. Wobec tego, że małorolny przeważnie siedzi na gorszych gruntach, nieurodzaj zeszłoroczny dotknął najwięcej ubogich chłopów. To też państwo poleciło Państwowym Zakładom Zbożowym i Związkowi Samopomocy Chłopskiej rozprowadzenie mąki i otrąb wśród rolników, posiadających gospodarstwa do 10 ha. Chłopi otrzymali na okres przednówka mąkę na chleb, dzięki czemu uniknęli oni konieczności zaprzedawania się spekulantom. Interwencja państwa i spółdzielczości położyła kres zabiegom spekulantów ,którzy liczyli na duży popyt na zboże w okresie przednówkowym. Z pomocy państwowej skorzystało około 25 tys. małorolnych wśród których rozdzielono ponad 16.162 q mąki i 3.782 q otrąb. Chłopi podkreślają z zadowoleniem sprężystą akcję i ofiarną pracę personelu spółdzielczego.

Z jeszcze jednym przykładem wydajnej pracy naszych spółdzielców zetknąłem się w spółdzielni gminnej w Lućmierzu pod Zgierzem. Spółdzielnia została tu założona w lutym 1945 r. przez 30-tu gospodarzy, którzy na jej uruchomienie uzyskali pożyczki pod zastaw własnych gospodarstw. Obecnie spółdzielnia posiada 10 sklepów, betoniarkę, młyn mleczarnię, ośrodek maszynowy, a nadto ambulatorium dla chorych. Spółdzielnia rozporządza dwoma bocznicami kolejowymi w Zgierzu. Jej ogólny majątek wynosi w tej chwili 40 milionów złotych. Obroty miesięczne dochodzą do sumy 17 milionów zł. Należy przy tym podkreślić, że spółdzielnia wydatkuje poważne sumy na akcję społeczną, że wspiera niezamożną młodzież stypendiami na naukę. Rodzina spółdzielcza rozrosła się do ilości 1.650 członków. Tak piękne rezultaty osiągnęli chłopi w zgodnej współpracy z robotnikami zgierskimi, którzy stanowią poważny procent członków. Tych kilka przykładów to wyraźny dowód, że **spółdzielczość w Polsce Ludowej posiada doskonałe warunki rozwojowe, i że dzięki temu ogarnia coraz większe masy robotników i chłopów.**

Kronika miejska

„PRZEJAŻDŻKI" PANA DYREKTORA.

Do redakcji naszej napłynęły ostatnio listy, w których robotnicy P. Z. P. Wel. Nr. 27 żalą się, że jeden z dyrektorów tych zakładów, używa dla swych rozjazdów pozasłużbowych koni fabrycznych. Sprawa ta staje się powoli w Tomaszowie ogólnie znana, a sylwetka pana dyrektora jadącego fabrycznym powozem zdobywa coraz większą popularność. Wydaje się, że tego typu popularność nie jest bynajmniej wskazana. Ob. dyrektor powinien wiedzieć, zgodnie z obowiązującymi przepisami, że nie wolno używać taboru państwowego dla przyjemnościowych wycieczek. Ostatnio sprawa ta była poruszana nawet na zebraniu Pow. Rady Zw. Zaw.

POSZUKIWANIE RODZIN.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Tomaszowie podaje do wiadomości osobom poszukującym rodzin, iż Międzynarodowy Czerwony Krzyż nadaje z Genewy: codziennie na fali długości 47.28 mtr. o godz. 7.15 — 7.30, 20,15 — 20,30, oraz w niedzielę: 6,30, 7 i 19,30 — 20,30 emisje w języku polskim. Między innymi nadawane są: poszukiwania zaginionych osób pochodzenia polskiego.

UDANA WYCIECZKA NA DOLNY ŚLĄSK.

Ostatnio zespół świetlicowy Robotniczego Domu Kultury w Tomaszowie odbył kilkudniową wycieczkę po Dolnym Śląsku. Do redakcji naszej napłynęły liczne listy z podziękowaniem dla kierownika zespołu ob. Wilczyńskiego.

Wyniki współzawodnictwa pracy w PZPW 27

W ostatnim etapie współzawodnictwa indywidualnego w P.Z.P.Weł. Nr. 27 osiągnięto następujące wyniki: I-sze miejsca uzyskali:

W przędzalni — ob. Ufel Hipolit — 190 proc. normy, w tkalni — Błaszczyk Władysław 167 proc. (zajął również w lutym i czerwcu I-sze miejsce), w cerowalni — Grajek Helena 292 proc. normy.

II-gie miejsca zajęli zajęli: w przędzalni — Barański Władysław 188 proc. normy, w tkalni Andrzejewski Franciszek — 158 proc. normy i Rusek Jan — 162 proc. normy; w cerowalni — Borzyk Maria — 275 proc. normy.

III-cie miejsca zajęli: w przędzalni — Dębieć Paweł — 168 proc normy, w tkalni — Wójcik Jan — 149 proc. normy, Macuda Genowefa — 147 proc. normy; w cerowalni Jaruga Maria — 270 proc. normy.

I-sze miejsce pracując na 2-ch krosnach zajął Wawrzyńczak Bolesław — wykonał 165 proc. normy. Ogólnie w ostatnim etapie współzawodnictwa brało udział: w przędzalni 68 robotników, w tkalni 155, w cerowalni 69. Do udziału w następnym etapie współzawodnictwa szykują się robotnicy snowalni.

W VIII etapie współzawodnictwa pracy w P. F. Szt. Jedw. Nr. 1 padły następujące wyniki: na oddziale skręcalni — I-sze miejsce — Kielan Karolina — 188 proc. normy, II-gie miejsce — Zabryc Feliksa — 188 proc. normy, III-cie miejsce — Bryglak Józefa — 187 proc. normy.

W nawijalni: I-sze miejsce — Oczkowska Halina — 200 proc. normy, — 26 dni pracy; II-gie miejsce Turczak Władysława — 195 proc normy, — 26 dni pracy; III-cie miejsce Piwowarska Franciszka — 187 proc. normy — 26 dni pracy.

W oddziale krepa-młynki: I-sze miejsce zajęła Rybak Eugenia 190 proc. normy — 25 dni pracy; II-gie miejsce — Owczarek Helena — 185 proc. normy — 25 dni pracy; III-cie miejsce Goździk Genowefa — 178 proc. normy — 25 dni pracy.

W oddziale krepa-kanetki: I-sze miejsce zdobyła Wołczyk Irena 185 proc. normy; II-gie miejsce — Radziszewska Bronisława 185 proc. normy; III-cie miejsce Stach Feliksa — 170 proc. normy.

W oddziale manipulacji: I-sze miejsce zajęła Tryngatowicz Zofia — 190 proc. normy, 24 dni pracy; II-gie miejsce — Bugajska Helena — 186 proc. normy, 24 dni pracy; III-cie miejsce — Ciżewska Janina — 178 proc. normy, 24 dni pracy.

W oddziale krepa-kanetki do wyścigu przystąpiło 112 osób; ukończyło go 90 osób. W oddziale krepa-młynki na ogólną ilość 52 osób, które przystąpiły do wyścigu, ukończyło go 37 osób. W nawijalni z ogólnej liczby 53 osób, które do wyścigu przystąpiły, wyścig ukończyło 23 osoby. W dziale skręcalni do wyścigu przystąpiło 355 osób — ukończyło 23 osoby. W dziale skręcallacji w wyścigu indywidualnym brało udział 158 osób, z czego 139 osób wyścig ukończyło.

Ogółem w ostatnim etapie brało udział 730 robotników — ukończyło wyścig 629.

Biblioteki wysyłkowe skarbowców

wędrują po całym Kraju

Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych prowadzi szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową. Poza siecią świetlic związkowych do najpoważniejszych osiągnięć należy zorganizowanie **bibliotek wysyłkowych.** Już w początkowym okresie kadencji obecnego Zarządu ruszyły w teren do 120 Oddziałów komplety biblioteki wysyłkowej. Zaopatrzono w nie przede wszystkim Oddziały położone na terenie Ziem Odzyskanych. Komplety obiegają w sposób ciągły w okresach od 6 tygodni do 2 miesięcy według określonej marszruty.

Obecnie objęto biblioteką wysyłkową 35 Oddziałów Okręgu Wrocławskiego, 24 Oddziały Okręgu Szczecińskiego, 20 Oddziałów Okręgu Katowickiego, 17 Oddziałów Okręgu Olsztyńskiego, 14 Oddziałów Okręgu Gdańskiego, 12 Oddziałów Okręgu Poznańskiego oraz 12 Oddziałów Okręgu Warszawskiego.

Ilość Oddziałów obsłużonych biblioteką wysyłkową łącznie z 4-ma kompletami eksperymentalnymi wynosi 131, t. zn. prawie połowę Oddziałów Związku.

Z wydatną pomocą w zakresie zaspokojenia potrzeb czytelnictwa skarbowców przyszła Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", która za pośrednictwem KCZZ ofiarowała bezpłatnie 4 biblioteki o składzie 200 tomów każda. Otrzymały je świetlice przy Oddziałach w Gdańsku, Olsztynie, Szczecinie i Wrocławiu.

Przygody Jasia Wiercipięty

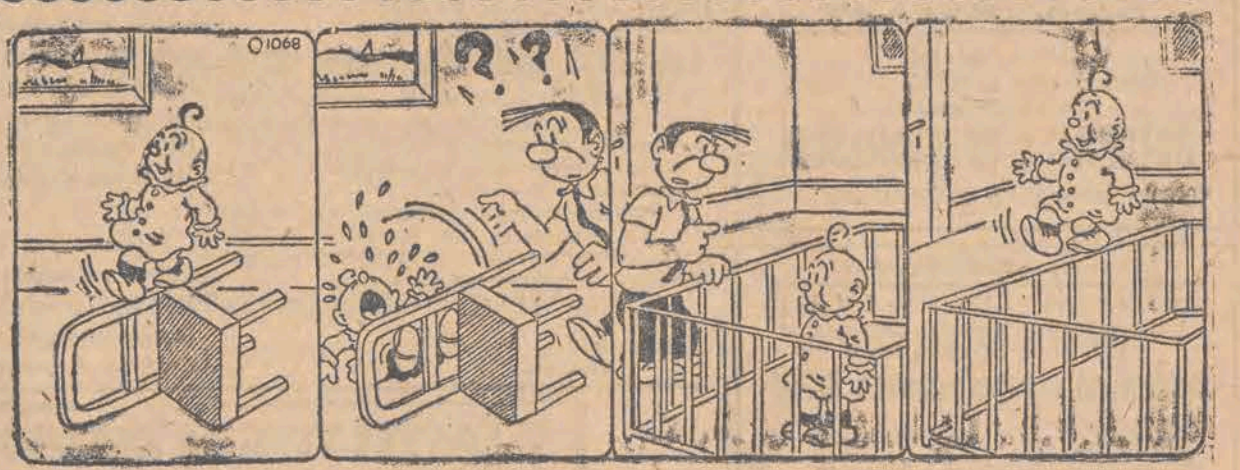

Tralala! — Spadł, biedaczek! — Teraz nie spadnie. — Hop, tralala!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

OSTATNI TYDZIEŃ

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska. H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

W niedzielę, dnia 29. 8. dwa ostatnie przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

TEATR KAMERALNY W DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś teatr nieczynny.

W najbliższych dniach premiera sztuki C. de Peyret-Chapuis „PAN PIC" w opracowaniu znakomitego reżysera scen polskich Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

OSTATNIE DNI

MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Uwaga: Wszystkie kupony wydane z wcześniejszą datą są ważne do dnia 3 września rb.

Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Moja miła"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
BAJKA — „Wakacje"
godz. 18, 20 w niedz. 16
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 27"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21
HEL — „Syn pułku"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Siódma zasłona"
godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
ROMA — „Postrach mórz"
godz. 18, 20 w niedz. 16
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
STYLOWY — „Bolero"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Dragonwyck"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 13
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „Casablanca"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30

Kino „WISŁA"

Dziś premiera!

Ciekawy film sowiecki o życiu młodego wynalazcy

CHŁOPIEC z PRZEDMIEŚCIA

W roli głównej: E. SAMOIŁOW

5384k

Kino „GDYNIA"

Dziś Premiera 27. 8. — 2. 9. 48 r.

PROGRAM AKTUALNOŚCI krajowych i zagranicznych Nr 62

P.K.F. Nr 35/48.
Wszechświat.
W miejskich dworkach i pałacach.
Emeric Madriguére z orkiestrą

5383k

D-030055

SPORT SPORT SPORT

W Łodzi też przegrywamy

Reprezentacja Z. Z. Jugosławii zwycięża naszą reprezentację 4:2 (3:0)

Po porażce reprezentacji ZZ. Jugosławii na Dolnym Śląsku, mało kto przypuszczał, aby łodzianie ulegli wczorajszym naszym gościom. Rozmokły teren utrudniał zawodnikom kontynuowanie normalnej gry, jednak Jugosłowianie czuli się na nim zupełnie dobrze łodzianie natomiast co chwila padali na zieloną murawę. Dziwnym wydaje się fakt, że gracze Łodzi nie mieli kołków przy butach i że nikt przed meczem o to się niepostarał. Poza tym napad nasz grał b. słabo. Deska do przerwy nie istniał na boisku. Reszta grała anemicznie. W pomocy najlepszy był Szaliński potem Miller a dopiero na trzecim miejscu należałoby sklasyfikować Urbana. Komar niepewny puścił 2 goale łatwe do obrony.

Goście dostosowali się do gry łodzian. Jedynie ich dyspozycja strzałowa nie pozostawiała nic do życzenia. Bramkarz był mało zatrudniony wskutek słabej gry napadu łodzian, jednak bronił w kilku wypadkach pewnie.

Mecz toczył się do przerwy pod znakiem przewagi gości. Po 15-tu minutach Jugosławia prowadziła już 2:0. Oba goale uzyskał Żywkowic.

Po przeciwnej stronie atak gra nieudolnie. Nawet wolny Millera napastnicy nie są w stanie wykorzysać. Inna rzecz, że bramkarz szczęśliwie bronił. Impotencja strzałowa ataku zmusza pomocników Millera i Szalińskiego do strzałów na bramkę. W 25-tej min. ulega kontuzji zawodnik gości, który na kilka minut zmuszony był opuścić boisko. Tempo gry spacerowe, publiczność nudzi się wyraźnie na trybunach. Poziom gry pozostawiał również wiele do życzenia. Na 2 minuty przed przerwą Jugosłowianie strzelają trzecią bramkę przez Lustycę. Publiczność trochę się ożywia i dopinguje nawet gości. Działa to deprymująco na Janeczka ,który z dogodnej pozycji ...przenosi.

Po zmianie stron Janeczek zostaje jako rezerwowy. Miejsce jego zajmuje Koczewski. Jak się później okazało zastąpił go z powodzeniem. Gra po przerwie była żywsza niż w pierwszej części meczu. W 12 min. Baran zdobywa bramkę dla Łodzi. Nie trwa to długo, gdyż w następnej minucie osławiony Vukas podwyższa wynik na 4:1 dla gości. Wolny Barana nie przynosi bramki. W 17 minucie schodzi z boiska Vukas. Nie na wiele to się nam jednak przydało, gdyż Łącz zaprzepaszcza murowaną pozycję i to samo czyni w chwilę potem Hogendorf. W 20 minucie Baran ma „krótkie spięcie" z bramkarzem gości i opuszcza boisko. Zastępuje go Janeczek. Goście tymczasem silnie atakują. W 25 min Janeczka zmienia Ckupiński. Wolne Jugosłowian broni z trudem na róg bramkarz Łodzi.

W 35 minucie Deska wykorzystując wybieg bramkarza, strzela drugiego goala dla Łodzi. Pod koniec meczu widzowie zaczynają dopingować reprezentantów naszego miasta do większego wysiłku ale to jednak nie zmienia już wyniku.

Publiczność w minorowym nastroju opuszcza stadion ŁKS-u Kontuzja Barana (kolano) nie wróży dobrych horoskopów przed niedzielnym meczem ŁKS-u z „Tarnowią". A przecież Łódź żyje dzisiaj tylko ligą.

Zawody wczorajsze prowadził dobrze Szperling. Widzów zebrało się około 12 tysięcy.

„A szczęście było tak blisko..."

To i owo ze stadionu Wojska Polskiego

Najgorsze samopoczucie ma się zawsze wtedy, gdy będąc, jak to się mówi „o włos" od czegoś upragnionego, nie osiągnie się tego w rezultacie. Nic też dziwnego, że gdy nasza jedenastka państwowa opuszczała w środę boisko na Stadionie W. P. publiczność powstawała z miejsc bynajmniej nie rozpromieniona bądź co bądź zaszczytnym wynikiem jaki się udało wywalczyć wybrańcom kapitana Alfusa z wicemistrzem olimpijskim — gdyż mogło być o wiele lepiej. Mógł być remis, a nawet ...zwycięstwo.

DLACZEGO NIE MAMY ŻALU DO JANIKA

Ostatnie minuty gry napełniły „strapione serca" wielką otuchą. Wielu z marzycieli (tych jest chyba najwięcej wśród miłośników sportu) widziało już przed oczyma duszy wielkie tytuły gazet głoszące jak Polska długa i szeroka o wielkiej nowej niespodziance naszego piłkarstwa.

Ale, niestety, niespodzianki takiego kalibru zdarzają się jak nas ktoś zapewniał z trybun, raz na sezon. Szkoda, że mecz z Czechosłowacją mieliśmy w tym sezonie, pomyśleliśmy sobie i dzisiaj nie mamy żalu, ani do Alszera ani nawet do Janika. Okrągła piłka też musi mieć swe usankcjonowane prawa...

KTÓRY Z NICH „ZERZNĄŁ"?

Podczas odgrywania hymnów państwowych omal nie spaliliśmy się ze wstydu... Gdzie się podziała nasza przysłowiowa gościnność, pomyśleliśmy sobie i z konsternacją rozejrzeli dyskretnie, aby zobaczyć jaki wyraz zdumienia maluje się na twarzach innych. Wszyscy jednak spokojnie stali na baczność. Okazało się później, że wszystko było w porządku. Najpierw odegrano hymn jugosłowiański a nie polski jak żeśmy sądzili, a że jest on bliźniaczo podobny do naszego, w tym można doszukać się tylko winy kompozytorów. Który z nich „zerznął" — to też jest ciekawe...

EFEKTOWNA „BRAMKA" GRACZA

Bramkarz jugosłowiański Szostavic to stary wyga! Można bowiem doskonale bronić swej „świątyni", ale nie zawsze można znaleźć tyle przytomności umysłu na jaką się zdobył kolega naszego Janika. W 31 minucie gry, a więc pod sam jej koniec zdeterminowany bezowocnymi wysiłkami naszego ataku Gracz zaatakował Jugosłowianina w chwili, gdy ten złapał piłkę i z impetem wtłoczył go do bramki. Jugosłowianin jednak okazał się nie bity w ciemię. Zanim rozpłaszczył się na siatce zdążył rzucić piłkę przed bramką. Na razie, jak wiemy, przepisy międzynarodowe zabraniają zamiast piłki posługiwać się... graczem, ti też nikt nie miał pretensji, gdy sędzia nie uznał tej jedynej bramki. A trzeba przyznać, że była efektowna.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI..

Na meczu warszawskim była w komplecie reprezentacja Związków Zawodowych Jugosławii, którą wczoraj oglądaliśmy na boisku ŁKS-u. Goście mieli na ogół rzadkie miny i zapewniali, że oni uratują honor piłkarstwa jugosłowiańskiego. Trzeba przyznać, że chłopcy dotrzymali słowa i zagrali chyba nie gorzej od zdobywców II miejsca na olimpiadzie udowadniając, że kruszec medali londyńskich jest jednak nie tak wysokiej próby, jak może sądzi wielu „giełdziarzy".

Najlepsi kolarze świata

nie zawsze są dobrymi sportowcami

W dalszym ciągu mistrzostw kolarskich świata w Amsterdamie rozegrano biegi ćwierćfinałowe dla amatorów.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: Dupont (Francja) 5:09,4 przed Pattersonem (Australia)

Coste (Francja) 5:13,0 pred Blankenau (Holandia).

Menina (Włochy) 5:07 przed Glorien (Belgia)

Bentantani (Włochy) 5:17 przed Atillo (Włochy).

W półfinałach w biegu dla zawodowców zwyciężyli: Schuite (Rolandia) przed Kobletem (Szwajcaria) oraz Coppi (Włochy) bijąc Bevelacqua (Włochy).

Ostatni półfinał między dwoma Włochami zakończył się przykrym incydentem, gdyż Bevelacqua wycofał się po trzech okrążeniach. Wyglądało to mocno podejrzanie i zgromadzona publiczność wygwizdała zwycięzcę.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 9

1. W związku ze zmianami organizacyjnymi w klubach pięściarskich zaszła konieczność unieważnienia rozlosowanej tabeli rozgrywek kl. A podanej do wiadomości komunikatem W-łu Sportowego Nr 8 punkt 4.

2. Ponowne losowanie odbędzie się w dniu 31.8 48 r. o godzinie 19 w lokalu ŁOZB Piotrkowska 67 w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów.

Przewodniczący
T-l

Sekretarz
Klimczak.

Formalności załatwione

W poniedziałek kolarze CSR przyjeżdżają do Łodzi

Kolarze czescy przyjeżdżają do Łodzi! Taką wiadomość otrzymaliśmy wczoraj z ŁOZ Kol. Niewątpliwie ucieszy ona wszystkich miłośników kolarstwa. Czesi przybędą do Łodzi już prawdopodobnie w poniedziałek (wszystkie formalności zostały) już załatwione) i rozegrają torowy mecz jako reprezentacja Pardubic z reprezentacją Łodzi w dniu 1 września, to jest w środę.

W związku z tym zarząd ŁOZ Kol. wyznacza na sobotę dn. 28 bm. o godz. 17.30 zbiórkę wszystkich zawodników celem przeprowadzenia eliminacji i wyznaczenia drużyny reprezentacyjnej.

! LATEM WĘGIEL ZAKUPIONY ZIMĄ - JAKBY ZNALEZIONY !

PIŁKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W POLSCE.

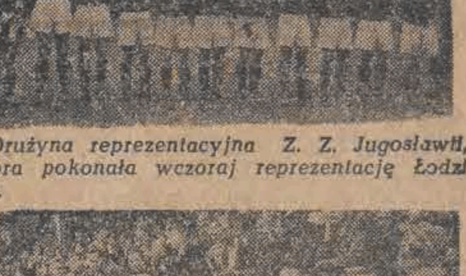

Drużyna reprezentacyjna Z. Z. Jugosławii, która pokonała wczoraj reprezentację Łodzi 4:2,

Delegaci Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej z trybun stadionu W. P. obserwują mecz reprezentacji Związków Zawodowych Jugosławii i Polski, które zakończyło się wynikiem 1:1.

Drugi od prawej R. Mitic atakuje naszą bramkę na stadionie W. P.

Najmłodsi entuzjaści piłki nożnej nie byli też bardzo zadowoleni z gry naszego ataku w pierwszej połowie meczu Jugosławia — Polska.